

LUD

Jornal polonez „LUD”

publica-se á noite
terças - e sextas - feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Książ Jan Pakka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedzieli i świąt)
od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.PRENUMERATA: W Brazylii 15\$000 płatna zgóry; w Argentynie 6 pezów
w Polsce 14 zł.; w Ameryce Północnej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie.Adres Redakcji: „Lud”: Kurytyba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 583
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil
Adres telegraficzny: Redação „Lud” KurytybaCeny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarsa - Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Dośięgo Roku

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, Korespondentom, Agentom i Przyjaciółom naszego pisma składamy, z nadchodzącym Nowym Rokiem, najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Redakcja

Z NOWYM ROKIEM

DZIŚ 1935, JUTRO 1936 ROK

Dzisiejszy numer „Ludu” drukuje się jeszcze w starym, ale większość Czytelników otrzyma go już w nowym roku. Wypada zatem pożegnać rok stary a nowy powitać.

Rok 1935 dogorywa; księga żywota jego zamyka się dziś w nocy. Przed zupełnem jej zamknięciem trzeba zsumować poszczególne pozycje, plusy i minusy, wydarzenia i czyny, które nas bogactwem a także te, które nas pomniejszają.

Na międzynarodowej arenie światowej gromadzą się chmury, wrzące gromy i zniszczenie wojenne. Wprawdzie w żadnym innym roku, nie zawarto tak wielkiej liczby traktatów i umów jak w roku ubiegłym, mimo to duch wojenny rośnie w całej Europie, państwa się zbroją i gotują do jakiejś krwawej rozprawy, wy czekując na to odpowiedniej chwili. Otwarta wojna toczy się od kilku miesięcy już pomiędzy Włochami i Abisynją, która może się przerodzić w wojnę ogólnoswiatową.

Dla Polski rok 1935 przyniósł nową Konstytucję, uchwaloną w miesiącu kwietniu; w polityce światowej Polska brała wybitny udział, zdobywając należne sobie poważanie.

Wielką stratą dla Polski stała się śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zmarł dnia 12-go maja, okrywając cały naród polski głęboką żałobą. W Brazylii podobnie jak w Polsce, rok 1935 przyniósł nową Konstytucję i był okresem ukonstytuowania się życia państwowego; w związku z tem nastąpiło polepszenie się życia gospodarczego.

Próby rozruchów komunistycznych, jakie agenci Bolszewi usiłowali wywołać w Brazylii w ostatnich dniach listopada, rząd zdusił natychmiast, przeprowadzając w krótkim czasie ład i spokój.

Najwięcej jednakże interesują nas nasze własne sprawy, Polonię naszą. Czy też, dodając i odejmując cyfry, wydarzenia, prace i owoce, zaniedbania i braki, pozostanie sporo pod rubryką „przychodu”.

Nie pomyliły się wiele, jeśli powiemy, że w 1935 tego „przychodu” nie wiele znajdujemy w dorobku Polonii Brazylijskiej. Winowajcą jednakże nie jest obecny rok, lecz poprzedni w którym znane sfery i jednostki rozpętały walkę i kłótnię w kolonii polskiej. Obecny rok był tylko świadkiem oplakanych skutków oszczędzającej i tendencyjnej kampanii prasowej w poprzednim roku.

A skutki te są takie: „Centralna” organizacja śpi snem wiecznym, spożywając spokojnie subwencje z Polski.

Obiecane miejsce w Izbie Deputowanych dla Polaka, dr. Wolskiego, zakopano w darowanym terenie pod gmach C. Z. P.; który z kolei znów utonął w niedowarzonych głowach narzucających się przywódców Polonii, kompromitując ją w oczach rządu parańskiego i całego społeczeństwa. Do protestów „Oświaty”, Sarmacji i Związku Polskiego przeciw owej „darowiźnie”, o której tyle szafowano wyrazami „zdrajcy”, „sprzedawczyki”, dołączył się po niewczasie, widać i... C. Z. P.

Dalej, Związek Zawodowych Rolników — czy aby on jeszcze istnieje?

Związek Amatorów Sceny — organizacja przed trzema laty ruchliwa, sprawna, użyteczna, dziś zupełnie martwa.

Niestety, nieroztropny udział kilku przywódców jej sprowadził ją na manowce. A szkoda tej organizacji.

Związek Polski — reprezentacyjna organizacja Polonii Kurytybskiej; cicho i głucho o jego pracy, ale o tem głośno, że większa część członków Z-

ządu podała się dymisji; nikt nie chce pracować; a tak się rwali do godności.

Szkolnictwo utyka; brak nauczycieli wykształconych, ochotnych; brak podręczników szkolnych, bo wyczerpane; nadto troski o przygotowanie nauczycieli, lekceważenie kolegium kurytybskiego u tych, którzy z Polski otrzymują subwencje na szkolnictwo.

Niemal funduszy na szkołę, na nauczycielstwo, ale są grube sumy na kupowanie zbędnych, luksusowych gmachów i lokali dla kilku jednostek.

Wiele płam ciemnych jest w życiu Polonii, które należałoby w przyszłym roku usunąć.

Zapisał rok 1935 także i wiele dobrych czynów; były radosne wydarzenia i szczęśliwe chwile; do takich zaliczyć należy objazdy J. E. Ks. Biskupa Kubiny i jego cenne wskazówki oraz wrażenia zamieszczone w „Ludzie”. Na kolonjach kolonista codzienną, szarą, lecz wytrwałą pracą zdobywał w dalszym ciągu uznanie dla Narodu polskiego; setki nauczycieli i nauczycielek w pocie czoła wychowali zastępy działaczy w mowie i zwyczajach ołów naszych.

Z Uniwersytetu wyszedł również w tym roku spory zastęp inteligentów Polaków. Są i organizacje, które samodzielnie pracują z całym poświęceniem dla społeczeństwa; do nich należy w pierwszym rzędzie Związek Tow. „Oświata”. Na kolonjach powstają tu i ówdzie nowe kościoły, szkoły, towarzystwa. To realna praca i rzeczywisty dorobek.

Oby rok nadchodzący był szczęśliwym dla Polonii!

Oby nie było w nim żadnych, płam ciemnych, lecz same tylko jasne, świetlane. P.

WOJNA WŁOCH Z EGIPTEM

ANGLJA SPŁOSZONA

Londonki „Daily Express” donosi na podstawie wiarogodnych informacji, że włoska dywizja „Trento”, licząca 18 tysięcy żołnierzy, otrzymała z głównej komendy rozkaz natychmiastowego udania się na front egipsko-libijski. Dalej ów dziennik donosi, że inne kolumny wojsk włoskich już

wyruszyły z portu Livorno na front egipsko-libijski. Jest to pierwszy skutek porażenia planu pokojowego rozstrzygnięcia sporu włosko-abisynskiego, opracowanego przez Anglię i Francję, i równocześnie zapowiedź Włochów o nowej wojnie z Egiptem.

ROZUMIENIE

który dopełnił formalności, że Anglia wzamian za ufortyfikowanie przy pomocy Turcji Dardanelów, może liczyć na miliarną pomoc Turcji, na wypadek, zaatakowania jej przez Mussoliniego.

POŁOŻENIE EKONOMICZNO-FINANSOWE BRAZYLII

Z dniem każdym prasa europejska, a zwłaszcza londyńska, poświęca wiele miejsca Brazylii, ostatnio angielski „Financial News” szeroko omawia gospodarcze położenie Brazylii. Jako konkluzję, podaje, że Brazylija jest krajem, w którym stosunki ekonomiczno-financeowe rokuja jak najlepsze nadzieje.

I rzeczywiście, rząd brazylijski dokłada wszelkich starań, ażeby kraj się cieszył ogólnoswiatowym zaufaniem, by jego przyszłość była pełną pomyślnością. Kraje

Rozpętane żywioły

W chwili, kiedy się rozpętała wojna włosko-abisynska, Anglia staje po stronie Abisynji, zdaje się bronić praw rasy kolorowej. To stanowisko Anglii jest wprost koniecznym, gdyż większość kolonii angielskich stanowi ojczyznę ludów kolorowych.

Gdyby Anglia wystąpiła przeciw rasie kolorowej, popierała Włochy, proces rewolucji ludów kolorowych znacznie byłby przyspieszony, a Włochy wzrosłyby w potęgę. Tędy spowodowało rychły upadek imperium brytyjskiego.

W tej chwili, kiedy nad Europą wisi widmo wojny a w Abisynji krew już się leje, ruch wolnościowy u Arabów z dniem każdym przybiera na sile. I tak Syryj, Irak, Iran, całą Północną Afrykę a zwłaszcza Egipt ruch nacjonalistyczny opłatać doszczętnie. Propaganda ruchu narodowego u Arabów dziś więcej, aniżeli kiedykolwiek znajduje swój żywy odzwiek i wpływa na bieg polityki ogólnoswiatowej.

W ostatnich dniach prasa światowa żywo się interesuje określonym przez partię wędystów ruchem narodowym w Egipcie. Manifestacje wędystów ostatnio były tak gwałtowne, że polioja musiała przeprowadzić ich do porządku. Władcy wszelkimi sposobami dążą do doprowadzenia partii politycznych do wzajemnego porozumienia, celem stworzenia jednolitego frontu politycznego, któryby Egipcjom wywalczył całkowitą autonomię. Władcy są narazie przeciwnikami polityki króla Fauda i premiera Nessim Pachy. Ponieważ każda z partii ma inne wytyczne polityki we wnętrzu a zwłaszcza zagranicę, wzajemne porozumienie się partii i uzgodnienie kierunku polityki z rządem stało się trudne. Narazie panuje chaos. Mimo wszystko, jeżeli chodzi o stworzenie wspólnego frontu, ażeby się uniezależnić od wpływów Europy, a zwłaszcza Anglii, rzecz może być łatwiejsza, aniżeli na to wskazuje obecny zamęt.

Anglia, oczywiście jest narazie szamocącym się obserwatorem. Ruch wędystów w obecnych stosunkach zagrożonego pokoju w Europie, jest dla niej wielce niepożądany. Pod pretekstem, że może dojść do zatargu z Włochami, Anglia obsadziła wojskiem Cyrenajkę i Aleksandrię. Anglia, jeśli chodzi o jej politykę wobec Egiptu, nigdy nie nosiła się z zamiarem, ażeby Egipt uczynił swoją kolonią. Natomiast, po otwarciu kanału Suezkiego, gorącym jej pragnieniem było i jest, by po-

lityka w Egipcie była zawsze powolna jej dyrektywom.

Dlatego też wszelkie wydarzenia, wypadki i pociągnięcia polityczne co do Egiptu i morza Czerwonego, dla Anglii są pierwszorzędną wagą. Kiedy w 1929 roku, Anglia zgodziła się na udzielenie Egipcjom wolności i stworzenie państwa autonomicznego, ani na chwilę nie myślała o zaniechaniu kontroli nad Egiptem i o współpracy militarnej anglo-egipskiej.

Egipt jest jakby wielką wyspą, otoczoną morzami i pustynią. Na jego krańcach, gdzie niema morza, jest pustynia. Kiedy budowano kanał Suezki, Egipt z dniem każdym począł wznosić w bogactwa i nabierać powagi ekonomicznej. Dlatego też wielu zgłosiło się doń ze swoimi pretensjami.

Bogactwo, życie i wszystko w Egipcie, zależy od Nilu, który swoimi żyznymi wodami wielkie pustynie egipskie, zamienia w krainę najbardziej urodzajną w świecie.

Egipt natura podzieliła na dwie połacie: dolną i deltę. Dolina jest wydłużonym szmatem ziemi, wijącym się między skałami i pustynnym terytorium wschodniej Sahary. Szerokość doliny dochodzizaledwie od 10 — 20 kilometrów. Na przestrzeni zaś 900 kilometrów jest najżyźniejsza połacia kraju, gdzie bujne kwitnie życie. W ciągu dalszym dolina przechodzi na przestrzeni 600 kilometrów deltę, szeroką na 100 km. Ta część jest najżyźniejsza, bo rokrocznie zasila ją swymi wodami zyciodajny Nil.

Egipt ma prawie milion kilometrów kwadratowych i 15 milionów ludności. Z całej tej olbrzymiej przestrzeni, najbogatszy i najżyźniejszy jest teren poddany wylewom Nilu, który zalewa tylko 35 tysięcy kilometrów kwadratowych. Ale też w tej części Egiptu jest najgęstsze w świecie zaludnienie, bo aż 400 osób na 1 kilometr kwadratowy. Na terenach użyźnianych Nilem, ludność tamtejsza wprost namietnie oddaje się uprawie ziemi. Najlepiej udają się plantacje bawełny, co do jakości najlepszej w świecie.

Stąd też na Egipt ma apetyt nie tylko Anglia, ale i Francja i Włochy, którzy przez zagarnięcie Abisynji, chcą mieć kontrolę nad Nilem. Egipt zdaje sobie sprawę ze swej wartości i dlatego kierunek narodowy, prowadzony przez wędystów, usiłuje wywalczyć sobie całkowitą niezależność od Anglików i wogóle wyzwanie się z pod zakusów rasy białej (I).

PLAN REWOLUCJI LISTOPADOWEJ przygotowywano w Urugwaju

URUGWAJ ZERWAŁ Z ROSJĄ

Z Montevideo donoszą, że plan rewolucji komunistycznej w Brazylii był zorganizowany w październiku poselstwo w Monte-

video. Dlatego to Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, że z dniem 27-go grudnia Urugwaj zerwał dy-

plomatyczne stosunki z Rosją Sowiecką.

»El Pueblo« ponadto dodaje, że z Montevideo został odwołany minister sowiecki, Markin.

W ciągu dalszym donoszą z Montevideo, że rząd urugwajski, po odkryciu w poselstwie sowieckim planu wywołania rewolucji komunistycznej w Brazylii, wydał rozkaz, ażeby ministrowi Markin i całemu personelowi poselstwa wręczono paszporty, by natychmiast opuścili granice kraju.

Z Brazylii

SKUTKI EKSPLOZJI W GRAJAHU

Z Rio donoszą, że w związku z wybuchem amunicji w domu Francisco Romero w Rio, dzielnicy Grajahu, policja doszła do wykrycia nowych komunistów, tak cichutko przyciszonych, że do tego czasu nie padło na nich najmniejsze podejrzenie.

Po zeznaniach, jakie złożył Francisco Romero, uwięziono 30 osób, w tym trzech lekarzy, jednego urzędnika i wiele innych osób, zajmujących poważne stanowiska w życiu społecznym kraju.

EPIDEMIA ŻÓŁTEJ FEBRY

Z Rio donoszą, że w Stanie Minas Geraes wybuchła epidemia żółtej febr, która z dniem każdym przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Epidemia wybuchła w dystrykcie Alpino polis. Wiadomość tę potwierdził prefekt Alpinopolis, w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy. Sprawą tą zajęł się dyrektor Saude Publica.

Paraná

POKŁADY ŻŁOTA NA GRUNTACH KOLONISTÓW POLSKICH

Rozpoczęte przed dwoma laty poszukiwania i prace górnicze w celu wydobywania złota w okolicach podkurytybskich posuwają się coraz na większą skalę. Ostatnio rzeczoznawcy wykryli, że znaczne pokłady złota znajdują się na kolonii S. Ignacio, wchodzącej w skład parafii orleañskiej. Jak się dowiadujemy, dyrekcja Kopalni Złota, która eksploatuje na terenach położonych w Campo Largo i Thomas Coelho, nabyła ostatnio tereny od kolonistów polskich Kajuta, Marszałka i Kamińskich tereny na S. Ignacio, jako zawierające pokłady cennego kruszcza. Kolonisci sprzedają złotodajne tereny po 2.000\$000 do 5.000\$000 za akier; mówią, że jest to korzystna cena.

KURYTYBA ZŁODZIEJ OKRADEK KONSULAT POLSKI

Jak donosi »Gazeta do Povo«, w nocy dnia 29-go b. m. Konsulatu Polskiego w Kurytybie zakradł się złodziej i ukradł zarzutkę, kapkę, kilka skór dużej wartości, nakrycia i wiele innych przedmiotów, wartości około 6.000\$000.

W krótko policja wykryła sprawcę kradzieży, którym był Juvenio Marques dos Santos, wielokrotnie karany za złodziejstwa.

LICZBA NARODZIN, ŚLUBÓW I ZGONÓW

Według statystyki prowadzonej przez Dyrekcję Zdrowia Publicznego w ciągu miesiąca listopada b. r. w Kurytybie narodziło się 249 niemowląt, czyli około 8 dziennie.

Ślubów w tym samym okresie zawarto 72.

Zgonów natomiast w listopadzie zanotowano 105 czyli dziennie przeszło 3.

Wynika zatem ze statystyki, że liczba narodzin jest o wiele większa o liczby zgonów. Ludność Kurytyby powiększa się w szybkim tempie.

P. Regina Kleemann lekarzem - dentystą



Wśród nowych lekarzy - dentystów, którzy w obecnym roku otrzymali dyplomy na Uniwersytecie Parańskim znajduje się panna Regina Kleemann, córka właściciela znanej Farmacji »Tiradentes« w Kurytybie, p. Kuno Kleemanna, pochodzenia niemieckiego lecz rodem z miasta Łódź; żona p. Kuno Kleemanna, a matka panny Reginy jest Polką. Cała zresztą rodzina państwa Kleemannów mówi zupełnie poprawnie po polsku.

Toteż z tego tytułu należy się pannie Reginie Kleemann z okazji uzyskania doktorskiego dyplomu lekarza - dentysty gratulacyjna wzmianka na szpaltach »Ludu«, którego państwo Kleemannowie są stałymi czytelnikami.

Młoda, lecz zdolna i pilna lekarka - dentystka otwiera własną klinikę, znakomicie zaopatrzoną w najnowsze aparaty; klinika p. Reginy Kleemann znajduje się obok Farmacji »Tiradentes«.

Młodej doktorce-dentystce Redakcja »Ludu« życzy powodzenia w pracy dentystrycznej.

Na froncie wojennym

NA FRONCIE W OGADEŃ

Z Dżibuti donoszą, że na froncie wojennym w Ogaaden, skoncentrowano wielkie siły wojsk abisyńskich, by były w pogotowiu na odparcie włoskiej ofensywy.

I tak donosi, komunikat wojska abisyńskiego są zdecydowane do walki kinaprawdę na śmierć i na życie.

ANGLICY ĆWICZĄ ABISYŃCZYKÓW

Z Asmara donoszą, że pułkownik Clefford i kilku oficerów angielskich, otrzymali rozkaz zająć się wyćwiczeniem pewnych grup wojska abisyńskiego we władaniu bronią wyrobu angielskiego. Ostatnio nadszedł do Abisynji transport angielskiej broni, z którą Abisyńczycy nie umiały się obchodzić.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SANKCJE

Z Budapesztu donoszą, że w tamtejszym dzienniku »Pesti Naplo«, ukazał się artykuł księcia Bethlem, eks-premiera rady ministrów na Węgrzech, w którym autor omawia skutki uchwalonych sankcji.

Księżę Bethlem powiada, po-
lityka sankcyj przebieg Włochom

jest usprawiedliwiona tem, że powzięło je dla podtrzymania pokoju. Jednakże stosowanie sankcji może wywołać wielką wojnę europejską, i dlatego ci, którzy przeforsowali uchwalenie sankcji, zaciągali na siebie wielką odpowiedzialność za skutki, jakie z tego powodu mogą wynikać.

UPOMINEK ŚWIĄTECZNY Z BROWARU »ATLANTYKA«

Dorocznym zwyczajem z okazji Świąt Bożego Narodzenia znany kurytybski browar »Atlantica S. A.« złożył Redakcji »Ludu« życzenia świąteczne oraz przesała na »gwiazdkę« tuzin flaszek znakomitego piwa »Imperial Pilsen«.

Za życzenia świąteczne oraz gwiazdkowy upominek Redakcja »Ludu« składa podziękowania, oraz z okazji Nowego Roku składa Dyrekcji Browaru »Atlantica S. A.« życzenia wszelkiej pomyślności.

Z CAŁEJ BRAZYLII W KILKU SŁOWACH

W pobliżu stacji kolejowych Engenho de Dentro po ciąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym; w wypadku kilku podróżnych otrzymało rany.

Z Rio de Janeiro donoszą, że od ubiegłej soboty panują tam silne upały; termometr wskazuje w cieniu 40 stopni.

W Minas Geraes w kopalni Abaetá znaleziony wspaniały okaz diamentu koloru różowego, wartości około pół miliona milrejsów.

W Matto Grosso w miejscowości Aquidaua policja uwięziła kapitana Rollenberga i fazendeira Garibaldiiego Ribeiro.

W Campo Largo policja uwięziła niejakiego Orlando Stevama, sprawcę kradzieży w składzie Antoniego Dalsotto.

W Paranie od tygodnia padają częste deszcze; powie trze jest stale parne i duszne.

Ostatnie wiadomości POLSKA

Sensacja wywołała konflikt konserwatywnego dziennika »Ozas« za artykuł o Bezie Kartuskiej.

Do Poznania przybyły nowe transporty reemigrantów polskich z Francji.

Spadła z wysokości PIERWSZEGO PIĘTRA

Niejaka Franciszka Rocha oczyszczając okna na wysokości pierwszego piętra w budynku przy ulicy Barão do Rio Branco, dostała nagle zawrota głowy i spadła na bruk ulegając ciężkiemu potłuczeniu.

Specjalny numer »Ludu«

NA 15-LECIE »OŚWIATY«

Z okazji 15-lecia Związku Towarzystw »Oświata«, oraz XV-go Walnego Zjazdu »Oświata«, który jak wiadomo odbędzie się 12-go stycznia przyszłego roku, na uroczystość taką ważnej rocznicy ukazuje się specjalny numer »Ludu« w objętości 16 stron.

Jubileuszowy numer »Ludu« będzie zawierał liczne i interesujące artykuły poświęcone pracy i działalności samodzielnego i najpoważniejszej, największej organizacji polsko-katolickiej w Brazylii jaką jest »Oświata«.

Red.

ZE ŚWIATA

— Ojciec św. Pius XI przyjął na specjalnej adreksji ambasadorów Brazylii, Argentyny, Chile i Peru.

— W południowej Francji wylała rzeka Rodan.

— Król angielski pobiera rocznie na swoje prywatne rozchody 110.000 funtów Sztetlingów (10 tysięcy kontów).

— Przemysł czeski wdziera się na grunt amerykański.

— Rząd ekwadorski wystąpił o pomoc ratunkową w Andach, gdzie lawina ziemi zasypała wieś Verde Cocha i 50 osób.

— Niemcy budują trzeci okręty zeppelin.

— Pisarz André Slegriod oświadczył agencji Havasa, że odbudowa ekonomiczna Stanów Zjednoczonych weźmie na tory pomyślnie realizacji.

W Hopewell Virginia, omni bus wpadł do rzeki Appomatox; 12 osób poniosło śmierć na miejscu.

— Ministrem Spraw Zagranicznych Anglii, mianowany został w miejsce Saumel Hoare, Anthony Eden.

— Na terenie całej Hiszpanii obchodzone uroczystości Bożego Narodzenia z wielkim entuzjazmem i przepychem, dając tem dowód katolickiej tradycji.

— Hiszpańska rada ministrów opracowuje plan organizacji municypłów w całym kraju.

— Przez całą Hiszpanię przeszła 27 grudnia gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Podobnie i Francję nawiedziła w tym dniu szalejąca burza.

— Rząd Indji postanowił odbudować miasto Quetta, doszczętnie zniszczone niedawnym trzęsieniem ziemi.

— Japonia obchodziła 22-go grudnia 50-lecie utworzenia pierwszego rządu konstytucyjnego.

— We Francji opinia publiczną zajmuje sławny proces Stawiskiego.

— Ludność Meksyku protestuje przeciwko powrotowi do kraju Callesa »ojca rewolucji« i krwawego prześladowcy katolików.

— Ameryka Północna wysłała naftę do Włoch i Abisynji.

— Niemcy podpisały umowę handlową z Holandją.

Prenumerata »Ludu«

Z dalem dzisiejszym prenumeratą »Ludu« za 1936 r. wynosi 150.000. Szanownych PP. Agentów oraz Współpracowników upraszamy, ażeby zebrane dotąd prenumeraty nadesłali nam do 15-go stycznia 1936. Redakcja.

Wzorowi prenumeratorki.

Należy z uznaniem podkreślić, że tego roku bardzo wielu Czytelników »Ludu« odpowiedziało na Apel Redakcji o opłacaniu prenumeraty z góry. Codziennie pocztą lub osobiste prenumeratorki opłacają prenumeratę z góry za rok 1936 od 22 prenumeratorków; należy dodać, że kolonia ta liczy około 80 rodzin polskich. Nie wspominamy o koloniach podkurytybskich jak Orleans, Thomas Coelho, S. Candida, Abrancho, bo Czytelnicy z tych miejscowości naogół regularnie uiszczają prenumeratę.

Jest to dowód podniesienia się poziomu czytelnictwa w Polonii Brazylijskiej. Red.

Odpowiedzi Redakcji

P. Mikołaj Humeniuk — Kasażnik o fabrykacji wina w języku polskim nie mamy; jak nam wiadomo będzie dopiero w przyszłym roku wydana w Kurytybie.

— Brat Józef. — List ze znajoma mi otrzymaliśmy; dziękujemy.

— P. D. Narloch. — Kalendarze »Ludu« wysłamy; za zjednanie nowych prenumeratorków serdecznie dziękujemy.

— P. K. Skierniewski — Kalendarz »Ludu« wysłamy.

— P. H. Wroński. — »Vale Postal« otrzymaliśmy tytułem prenumeraty na 1936 r. dziękujemy.

— Ks. Emanuel Maria — »Vale Postal« na r. 1936 otrzymaliśmy; dziękujemy.

— P. Bol. Wilk — List pieniężny otrzymaliśmy; dziękujemy.

— P. Jan Specjałski — List pieniężny otrzymaliśmy; adresy zmienimy.

— P. Karol Muszyński — List pieniężny otrzymaliśmy; dziękujemy.

— P. Fr. Kowalewski — Prenumeratę za 1936 r. otrzymaliśmy; kieszonka do nabożeństwa »Jezu bądź ze mną« kosztuje wraz z przesyłką 8\$000.

— P. Sz. Tibinkowski — Prenumeratę za 1936 r. otrzymaliśmy; dziękujemy.

Poszukuje się NAUCZYCIELA

Towarzystwo »Kazimierza Promyka« w Marumbi dos Elias.

Poszukuje Nauczyciela, Katolika

pożądany byłby żonaty i do tego z prawem do subwencji rządowej.

Zwracać się do St. Ostrowskiego w Rio Azul — caixa postal 30 — Paraná.

MARJA GUZIŃSKA

córka FRANCISZKA GUZIŃSKIEGO,

WYSZŁA ZAMAŻ ZA PANA

OMAR SILVA GUERRA



Ś. p. Stanisław Skrzyszowski

po długiej chorobie, zaopierzony Ś. w. Sakramentami, zmarł w ubiegłą niedzielę na Kandydzie. Pogrzeb odbył się następnego dnia przy hołownym udziale krewnych i znajomych.

Ś. p. Skrzyszowski był gorącym Polakiem, praktykującym katolicyzm, dobrym ojcem i mężem. Był długie lata członkiem Zw. Tow. »Oświata« oraz w Tow. Ś. w. Wojciecha na S. Candida, sprawując w nich wielokrotnie różne godności w zarządach. — Cześć Jego pamięci!

Red.

Z POLSKI

ILE ZARABIAJĄ URZĘDNIKI PAŃSTWOWI W POLSCE.
JAKA BĘDZIE OBNIŻKA ICH PENSYJ

Warszawa. — Skala uposażeń państwowych urzędników w Polsce, mieści się w granicach od 3.000 złotych (premier) do 100 złotych (goniec) miesięcznie. Oprócz tego zasadniczego uposażenia istnieją jeszcze t. zw. dodatki funkcyjne, pobierane przez urzędników na klerownych stanowiskach, a nadto dodatek lokalny, wynoszący w Warszawie 15 procent, a w Gdyni, na Helu oraz w większych miastach Woj. Śląskiego 10 procent.

Grupa	Uposażenie miesięczne
I (premier)	6.450 zł.
II (minister)	4.800 zł.
III (wiceminister)	3.225 zł.
IV (dyrektor depart.)	1.750 zł.
V (naczelnik wydziału)	1.000 zł.
VI-IX (średni urzędnicy)	520-240 zł.
X-XIII (niżsi urzędnicy i funkcyjnarjusze)	194-115 zł.

Uposażenia sędziów i prokuratorów wahają się w granicach od 1.100 do 425 złotych (z dodatkami) mniej więcej od 1.100 złotych do 550 złotych. Ich podatki wynoszą 300 złotych do 60 złotych miesięcznie.

W policji państwowej inspe-

Według oświadczenia p. wicepremiera Kwiatkowskiego obniżka uposażeń urzędniczych pod postacią nadwyżającego podatku od wynagrodzeń i funduszy publicznych, wyniesie od 7 procent do 20 procent uposażenia.

Prognozuje ta skala, składająca się z 14 stopni procentowych, odpowiada mniej więcej 12 grupom uposażenia pracowników administracji i szkolnictwa.

Przy tem założeniu można zestawiać następującą przybliżoną tabelę nowego podatku:

Skala podatku	Miesięczna suma podatku
20 proc.	1.290 zł.
19 "	817 zł.
18 "	680 zł.
16 "	280 zł.
14 "	140 zł.
12—10 proc.	62-24 zł.
9—7 proc.	17,5-8 zł.

Wraz z dodatkami: służbowymi i stołecznym, otrzymuje 1150 złotych miesięcznie, a zatem płaciłby około 150 złotych podatku. Przewodnik od 270 złotych pensji zapłaciłby około 30 złotych podatku, posterunkowy mniej więcej 20 złotych.

ECHA WIZYTY BRYTYJSKIEJ DELEGACJI
PRZEMYSŁOWEJ W POLSCE

Czy potrafimy konkurować w handlu i przemyśle? Na łamach pism angielskich p. Ransden, kierownik Delegacji przemysłowo-handlowej, która niedawno odwiedziła Polskę, pisze między innymi co następuje: «Wizyta była wielkim sukcesem. Polskie koło gospodarcze uznając doniosłe znaczenie handlu z Wielką Brytanią, udzieliło Delegacji wszelkiej możliwej pomocy. Nawiązaliśmy cały szereg nowych kontaktów handlowych».

Ogólna sytuacja w Polsce ulega, zdaniem p. Ransdena, poprawie i ceny rolne mają tendencję do wzrostu. Również w

DONOSZE REFORMY
W POLSCE

Warszawa — Pabip — Reformy gospodarcze, wprowadzone w życie przez Rząd premiera Kościalskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, weszły w stadium decydujące. W ślad za zrównoważeniem budżetu, co osiągnięto przez obniżkę poborów urzędniczych, Rząd opracował szereg dalszych reform, mających na celu obniżenie kosztów utrzymania. Najważniejszą z nich jest nowa ustawa kartelowa, która daje możliwość Rządowi rozwiązania spornych karteli.

Sprawa ta ma dla Polski znaczenie zasadnicze. Już w czasie debaty w Sejmie usłyszy szereg mówców potępiających karteli w Polsce, utrzymujących, że sztucznie podwyższają ceny artykułów przemysłowych na wysokim poziomie. To stanowisko karteli doprowadziło do anormalnych warunków w polskim życiu gospodarczym.

Nowa ustawa kartelowa może mieć znaczenie udrożnienie dla całego szeregu przemysłów w Polsce. Już obecnie zapowiedziane jest zamknięcie 30 mniejszych karteli, które utrzymywały ceny swych artykułów na zbyt wysokim poziomie.

POLSKI ŻEGLARZ
przepręta samotnie
OCEAN SPOKOJNY

Warszawa — Pabip — Jak donoszą z Sidney, jedynosobowy jacht «Zława II» polskiego harcerstwa Władysława Wagnera odbił przed paroma dniami od brzegów wysp Fidzi na Pacyfiku, kierując się ku Australii, jak wiadomo — Wagnier wzorem słynnego żeglarza francuskiego Allana Garbault, przepręta samotnie małym jachtem dookoła świata. W ubiegłym roku przebył szczyt wielkiego oceanu Atlantyckiego, potem przez Kanał Panamski wypłynął na wody Pacyfiku. Odważył się na wyprawę polskiego harce-

rza budzi w całym świecie duże zainteresowanie. Harcerze australijski na wieść o zbliżeniu się Wagnera do brzegów Australii, złożyli u naszego konsula w Sidney dwie wspaniałe skóry kangurów, z pięknymi

dedykacjami. Jako dar dla harcerzy polskich. Naczelny skaut australijski dotychczas o tego wspomina pismo z prośbą o nawiązanie bliższych stosunków między harcerstwem polskim a australijskim.

ZJAZD KATOLIKÓW NIEMIECKICH
potępia neopoganizm hitlerowców

Organizacja katolików niemieckich w Polsce (Verband deutscher Katholiken) obejmuje 115 tysięcy parafianych z 23.000 członków i 2200 młodzieży.

Centrala związku znajduje się na polskim Śląsku. Tegoroczny zjazd delegatów odbył się w Grudziądzu. Na zjazd przybyło 130 delegatów. Na intencję zjazdu odprawił nabożeństwo ks. kan. dr. Pasch, kazanie zjazdowe w kościele św. Ducha wygłosił ks. kan. Fuhrmann.

Obchody zjazdu zostały zakłócone. Przewodniczący Związku, dyrektor kopalni Olbrich z Górnego Śląska nie pozwolił przemawiać re-

daktorowi organu katolików «Der Deutsche in Polen». Delegaci jednakowoż przyjęli rezolucję potępiającą zapędy neopoganizmu hitlerowców, chociaż obecny zarząd z hitlerowcami współpracuje, a nawet działa na wakacje wysłał do «pogańskich» Hitlerów.

Po zjeździe odbył się — jak donosi «Dziennik Bydgoski» — wieczór towarzyski z udziałem ewangelików. Jeden z profesorów przekonywał na tym wieczorze zebranych, że rasizm (Blut und Boden) nie jest sprzeczny z nauką Kościoła katolickiego.

Jak to pogodzić z rezolucją, potępiającą nowe pogaństwo? (KAP.)

Wiadomości z interjoru
INDJANIE

— W Rio da Arela (municypjum Canoinhas) odbyła się inauguracja nowej kaplicy św. Antoniego Padewskiego, zbudowanej przez tubylczych Polaków pod zarządem Wiel. Ks. F. Gaździckiego. Plan i budowę przeprowadził p. Franciszek Wzorek z Incruilhadu, który bezinteresownie oddał jednolitego teren pod tę kaplicę i pod szkołę (rozmiar kaplicy: 18 m. na 7 m.; wysokość wieży — 15 m.).

— Do naszej kolonii przybyło około 50 ciu indjan Botokudów.

— Gdy pewien kolonista pracował przy herwie, ładując zaczęł do niego rzucić kijami, tak że kolonista musiał zostawić pracę i wrócić do domu. — Następnie, w nocy udał się on do kurnika kolonisty W. w Valinhos. P. W. myślał, iż był to zwierz leśny, zakradający się po kury.

wpadł do kurnika z psami i strzelbą; lecz wkrótce zobaczył, że był to indjan. Następnej nocy Botokudzi mszcząc się za poszczucie ich psami, udusili w kurniku p. W. 15 kur, układając je następnie bardzo starannie, symetrycznie. — Indjanie ci mówili bardzo słabo po portugalsku. Gdy ich zapytano dokąd idą, odpowiedzieli, że idą do miasta wdać ładne dziewczyny. — Mieli on swojego wodza — «kapitana», który ostrzegł kolonistów, aby nie puszczali z domu małych dzieci, gdyż są jeszcze dzicy w lego ludzich, którzy zabierają białe dzieci.

— W okolicy Porto União leżał wielki kamień, na którym było wyrzeźbione po brazylijsku: «Przewróć mnie, a zobaczysz». Zwołano wielu «bohaterów» i przewrócono go. Na drugiej stronie było napisane: «A widział, jak mi przewróciłeś».

Rio da Arela w Grudniu 1935.

Król a Car

— 203 —

A. Gruszecki

Wschodzące słońce zastało całe wojsko polskie gotowe do pochodu w jednej wydłużonej linii, ciągnącej się w głąb lasu na wydeptanym trakcie. Tylko chorągiew Żółtkiewskiego stała na oboczu, przeznaczona do maskowania napaści, a bliżej króla chorągiew husarska krakowska ze sztandarem, na którym srebrzył się biały królewski orzeł na amarantowym tle.

Po drugiej stronie Dźwiny, za mokrym pasem gruntu stała liczna konnica moskiewska, a wśród drzew i krzaków lud pieszcy, strzelcy.

Most był skończony. Szybko usunęto hakownice i król dał znak.

Przy odgłosie trąb ruszyła rycia rota krakowska. Błyszczały stalowe broje, mienili się proporce kopii, tysiączna barwa pior, delfi, kapturów, ozdobionych bogactwami, zagrały w słońcu, że patrzącym się zdało, iż jaśnie królówie z baśni biegna przez kwiatną dolinę, sami w kwiecie i słońcu.

Zadudnił głocho most pod uderzeniem kopyt, mknęli dalej.

Leżąc z przeciwnych stron, jak z pod ziemi, za pasem mokradła, zjawili się piechota moskiewska, której liczby z powodu wodu drzew i krzewów nie było można oszacować. Z berdyżami biegli przez grzązkie błota na husarzy, inni zaś gotowali się do strzałów, operując ciężkimi lufami na widelkach wbiłanych w ziemię.

Chorągiew krakowska wypadła na brzeg przeciwny, lecz mając zagroźone pole mokradłami, nie mogła ani uderzyć, ani się rozwinąć. Oczęści koni wpadła w moczary i z trudem się z nich dobywała. Jedni husarze rzucili się na prawo po suchym, wąskim pasie nadbrzeżnym; drudzy pobiegli na lewo.

Huknęły strzały, szkody zresztą nie czyniały, ale ci z berdyżami dopadli jeźdźców i szkodliwie cięli konie. Zażwały się pojedynkowe walki.

Leżąc już nadbiegła węgierska piechota z okrzykiem:

— Elfen a haza!

Wtem nagle wzięto do ręki broń, tyżew pękło z trzaskiem i most się rozpadł. Jedna część roty węgierskiej przesła, druga została odcięta, kilka wpadło do wody ratując się z trudem.

Na widok przerwanego mostu, ze strony polskiej podniósł się okrzyk zgromy. Dotychczas wszyscy byli jak nagle, pszej myśli, przekonani, że piechota w-

gierska da odpór Moskwie, oczyści brzeg i reszta wojska szybko przejdzie po moście.

Król tart gniewnie broję i rozkazał wiazać most, co jednak przychodziło z trudem, gdyż wpraw musieli się wycofać Węgrowie.

Moskwa na widok zerwania mostu podniosła wrzask tryumfu i uderzyła śmiało na Polaków i Węgrów, którzy zmieszali się, widząc się oddzieleni od wojska i zdaniymi na przeważną siłę wrogów.

Od suchych łąk, gdzie stała konnica moskiewska, odezwały się sygnały do ataku.

I król i hetmani widzieli, jak konna Moskwa, oddalona o jakie trzy stądy od brzegu, pędzi wprost na oddzielną garść roty krakowskiej, która z powodu cięsnoty miejsca ani zebrać ani rozwinąć się nie może; zaś Węgrzy skupieni bronią się przed piechotą.

Zginęli! — mruknął hetman Mieleski, patrząc ponuro na świetną rotę krakowską.

— Po nich! — rzekł Radziwiłł.

Zamojski chorągiew tylko od wlewu nieuniknionej klęski i przysporzył czasu robie do jakiegoś takiego uszykowania się, rzekł do króla:

— Może puścić rotę sandomierską? — Nie na wiele się przyda, — odpowiedział zmartwiony, — ale dobrze.

Zamojski obrócił konia na miejsce i w kilku susach był przy rocie, a wskazując Żółtkiewskiemu widnych zdale Moskali, zawołał:

— W imię boże! — i znów skończył do boku króla.

Żółtkiewski obracał się do roty, rzekł:

— Nad Dźwiną obrót całej! W ował! Z okrzykiem ogłaszającym rzuciła się chorągiew naprzód.

— Głowy potracili! — wołano ze strony wojska, — potoną w Dźwinie.

Król mniąc broję, szepnął do kanclerza:

— Wstrzymajcie Moskwę mokradła, a tymczasem most naprawia.

Jakby w odpowiedzi na te słowa, Moskwa znając dokładnie suche przełazki, już wjechała w mokradła i pędziła dalej.

— Szkoda rycerstwa! — jęknął Mieleski wzruszony.

Król a Car

— 200 —

A. Gruszecki

królewskiej, — zawołał Adam porywczo. — Więc dobrze... uspokój się... wypij wody, — mówił łagodnie, ojcowskim tonem Stanisław.

Adam wziął dzban wody stojący w rogu namiotu, napił się i rzekł:

— Teraz słucham.

— Rozumiem twoją boleść i rozpaczę... straszna to rzecz wiedzieć o niewoli dziewczyny umiłowanej i nie móc poradzić...

— Tak Stachu... prawdę mówię, czytaś mi w sercu, — mówił rozalony.

— No i praw jesteś Adamie, że położyłeś zasługi niemale w tej wojnie, bo wzięłeś Kościłany i skuteczną obronę, upadło serce Moskwićm...

— No tak, sam przyznasz, — przerwał mu Adam poglaskany w swej ambicji.

— To też wobec króla jego mości i hetmana spełniłeś swój obowiązek i możesz żądać uwolnienia... jeśli siebie uważasz na równi z kapitanem niejmniejszych knechtów...

— Jaki? Najemnikiem! — zawołał z ozerwienieniem, — młarku się Stachu! Ja ciebie wielce szanuję i miluję, ale... są granice.

— Tak, Adamie, są granice prywaty, i zaczynała się obowiązki względem ojczyzny. Ona ci jest matką najmiłszą, kochanką jedyną, bo i cóż ci po życiu, gdy ją utracisz? Znajdzieszli szczęście, gdy wsgardziś nią, gdy opusłiś ją w głąb wsgardziś? Pomyśl Adamie, jak nazwiesz takiego syna, który odleży w niebiezpieczeństwie matkę milującą?

Adam opusłł głowę, rozważał polityczne słowa. Już go gniew i zawziętość opusłły, podniósł jasne oczy na Stanisława i rzekł pokornie:

— Praw jesteś Stachu... żyj duchem posępnym mi to zaobecnienie.

— Nie żyj to duch, — powiedział Stanisław poważnie, — ale pyszne samolubstwo... ale swawola i tych grzechów należy się nam najpilniej wyrzekać... Wiedziałem Adamie, że usłuchasz mego braterskiego rady, a na pocieszę twoją ci rzekę, że znajdziesz napewno w owoździankę, gdy sam król jego mości rzekł pomoc... a prócz niego masz za sobą twojego dzieła, wolewotę masoż wieckiego i ja również chętnie słuchę ci radą i czynem. No, i dziś byty niechętny, zebrały przy takiej pomocy nie odzukał twej umiłowanej.

— Daj to Boże! Daj Boże, — zawołał Adam rozjąłsiony, — otuchę wiesz w zmartwiałe i bolu me serce i nigdy nie przepomnę twej dobroci.

Padł mu w objęcia i ścisnął a całował ze łzami w oczach, szepcząc:

— I od złości mnie ochroni, i nadzieję mi dał.

— A teraz spać — rzekł wesoło Stanisław, uwalniając się z uścisków, — za dwie godziny świt.

W obramieniu legł na rozłożonych skórah baranich, i zasładowie na wcho-dzie zabielił się świt, już Stanisław zerwał się z posłania, obudził Adama i zaczął trąbić pobudkę.

Pod Polockiem.

Jak fale obryzmył rzeki z szumem i loskotem płyną w ciemnym łożysku, aż rozleją się w głębokie przerzeczka w dolinie, tak wojsko polsko-litewskie, przy dźwięku surm i trąb, przy odgłosach fletni i piszczałek, przy tarabanianiu bębny, szło żywo i z wielką fantazją, przez trakt wyrąbany wśród borów, aż rozplynęło się w długie szeregi i regdy, różnobarwne i strojne, z rozwiniętymi chorągiewkami, w obszarnej dolinie Dźwiny.

Pan hetman litewski w dwie godziny po wschodzie słońca wyszedł z ozer-nych borów na kwiatną dolinę.

W dali, za Dźwiną, na wysokiej górze wznosiły się wały, baszty, mury zamkowe, a ponad nimi posłane kołpaki cerkwi świętej Zofii. W promieniach lipcowego słońca lśniły się różnobarwne, spłaziste dachy wyniosłych domostw, ozerwone szczyty wież, złote kołpaki cerkwi, a wprawne oko polny liczących cerkwi, o oświecającą żołnierską dostreżając białe, oświecając białe blaski armat na wałach i oszarnie dła, gotowe każdej chwili zionąć ogniem morderczym.

Pan hetman litewski w otoczeniu swych, poprzedzony chorągiewką z pogonią litewską, srebrnem wyszywaną na tle ozerwonym, skinał wyszczadną drogiem kamieniami bulawa na piechotę litewską i węgierską, ażeby w swarych szere-ach posunęły się ku Dźwinie.

Za nim szły skrzyplą wozy, ka- dy w siebie wółów sprężony, wloszą-ów most przewozić, który przewidyła-oy król kazał zrobić na Litwie.

Na kilka staj przed Dźwiną kazał hetman zatrzymać się piechotę, a stor-

ELEGANCKO UBIERZES SIĘ, GDY ZAKUPISZ KOSZULE, PYJAMY i KALESONY W FABRICA PARANAENSE DE ROUPAS BRANCAS

Konfekcje 1-ej klasy według miary. Specjalność w jedwabiu, szybkości i dobrem wykończeniu. Ceny są najniższe w Kurytybie.

AVENIDA JOÃO PESSOA Nr. 1 — TELEFON Nr. 398

Sklep Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Po-
staliśmy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe
i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57
obok Igreja da Ordem — CURITYBA

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione na całym
świecie już od 35 lat działa
znakomicie przeciw: Ane-
mii, Sklerozie, Sucho-
tom, Malarji — Neura-
stenji, febrze, grypie, za-
paleniu płuc, szkarlatynie,
odrze, chorobom kobiecym,
skrofuiom, astenji i t. d.

lekarstwo
Haematogen
D-RA HOMMELA
działa zawsze z zupełnym
skutkiem.

100 cygar 7\$500, 500 papiero-
sów 8\$500, Tabaka w 1 słoju kilo 3\$00,
Karky do gry 3\$500, 4\$500, 6\$500,
Fajki od 1\$200 do 80\$000, Złotki od
\$600, Cygarniczki od 400 rs.

FLORECKI
CHARUTARIA LIBERTY
Praca Tradentes 305.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i pary-
skich szpitalach. — Klinika ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, we-
neryczne, pęcherza i włośców.
Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki
oraz rany na nogach bez operacji.
Konsultorium: Nad apteką Avenida
przy Aven. João Pessoa 52. Przyjmuje od
12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-ej.
Telefon 1-8-6-2
Rez. Rua Commandador Araújo 97
Telefon 424.

Hotel Martins

Marcina Jarugi

RUA RIACHUELO N. 114 —
CURITYBA — Paraná.
Naprzeciw Pałacu Muncypalnego, róg
Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463
Tel. 889

Kuchnia pierwszorzędna. Urzą-
dzenia wspaniałe w modnym żelazo-
betonowym pałacyku z wszelkimi wy-
godami i higieną, 60 pokoi urzą-
dzonych z komfortem. — Ceny przy-
stępne.

Kawał ziemi urodzajnej zaku-
pionej od

CIA. CERCADO LTDA.

zabezpiecza przyszłość rodziny.
Cena: 200\$ rs. — do 1\$000 za metr
kwadratowy. Miejscowość znajdu-
je się przy drodze brukowanej
do São José dos Pinhães. Stała
komunikacja autobusowa z Praça Ti-
radentes. Informacji udziela:
Electro Brasil — Rua 15 de No-
vembro 529, Kurytyba.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych ga-
tunkach i w psipierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ana-
nasowe, truskawkowe, bananowe, masełkowe i gumowe.
— Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego for-
matu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bar-
dzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o laska-
we przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Ku-
rytybie.

Franciszek Lachowski.

Curityba — Rua Cabral N. 451 — Curityba

**BALSAMO
S. HELENA**
Infallível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle,
piersiowe, bóle zębów
uszu, neuralgię, kolki,
świeże rany i t. p.

Lekarstwo używa się przez
nacieranie

Jest do nabycia we wszystkich
aptekach.

FARBY BAYER

są najlepsze do farbowania
wszelkich materiałów

PERFUMY ZAGRANICZNE

jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty
do zębów, różne pachnące wody i t. d.

„La no LUHM“ — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres dentystyki szybko, starannie i
tanie. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Brigadeiro Franco N. 1985
róg Aquidabam — CURITYBA

Casa Jaragua

Telefon 403

Avenida João Pessoa, róg Er-
millino de Leão — Curityba.
Skład serów, masła, wędlin,
najrozmaitszego gatunku, jaj,
szynki, salami i t. p. Artykuły te
są sprowadzane z najlepszych i naj-
szych fabryk. Artykuły pierwszorzędne.
Ceny są bardzo niskie.

Król a Car

— 201 —

A. Gruszecki

mowawszy całą straż przednią w szyk
wojskowy, wysłał na zwiady sz pod Dźwi-
nę lekką jazdę.

Przed południem zaczęły wysuwać
się z ciemnego lasu wojska królewskie
ze sztalandarami, przy odgłosie trąb i bę-
bnów.

Wreszcie w samo południe zjawił
się król w towarzystwie kanclerza Jana
Zamojskiego, hetmana koronnego Miko-
łaja Mieleckiego, dowódcy wojsk wa-
glierskich Kacpra Beklesza i innych do-
stojników. Pojechał do króla hetman li-
tewski, zdając relację ze stanu swego
wojska.

Król kazał trąbić na spoczynek, po-
leciwszy wpród rozstawienie gęstych
ozai i straży. Wszczął się gwar weso-
łych głosów, szereg składanych broń;
jedni ogniska rozpalali, drudzy strawę
przygotowywali, konie karmiono, a weso-
ły był radzi, że dotarli do Polocka po
uciążliwym pochodzie.

Król jednak nie spoczął, lecz z Za-
mojskim i kilku dworzanami pojechał
w stronę Dźwiny. Minął wysunięte cza-
ty i zbliżył się do rzeki.

Dźwina w tej porze nie była zbyt
wysoka i ciemna jej wody płynęły cicho
w szerokim korycie. Na górnej rzece,
jak okiem sięgnąć, nie było nigdzie sta-
tku ni łodzi, dopiero pod samem mia-
stem kołysały się statki wodne.

Król nie spuszczał oczu z Dźwi-
ny i jej brzegów, fachał z wolna w górę
rzeki, aż upatrzywszy miejsce sposobne,
zatrzymał konia i zwrócił się do Zamo-
jskiego:

— Jak sądzisz, panie kanclerzu,
możemy tu rzucić nasz most?

— Tak... woda tu łagodna i niezbyt
rozlewna, most napewno stanie, zwa-
szoż że nasz brzeg twardy i możemy
skutecznie ostrzeliwać brzeg przeciwny,
niżej położony, — odpowiedział po na-
myśle.

Król patrzył zamyślony, to na obron-
ne miasto odległe o niecałą milę, to na
brzeg przeciwny, mokry, jak widać by-
ło z traw i kęp wierzbowych. Ten mo-
kry pas nadbrzeżny, dosyć wąski, był
tu i ówdzie przerwany wyniosłością su-
chą ziemią.

— Dziś, noca, każę most ustawić,
— przemówił król, — a jutro, da Bóg,

przejdziemy na drugą stronę i podstąpi-
my pod Polock.

— Daj Panie Boże, — odrzekł Za-
mojski. — Może i stanem pod Polockiem
jutro, o ile nie będą bronili przegrany.
— Bronić będą napewno, — mówił
król, wracając do wojska, — ale pod
osłoną kul armatnich można będzie most
zbudować.

Po skromnym obiedzie król zwołał
mniejszych Radę wojenną, wyłożył swój
plan przejęcia przez Dźwinę i polecił
wydać stosowne rozkazy.

Gdy został sam z Zamojskim, rzekł
tenże:

— Najjaśniejszy panie, którą rotę
przeznaczasz na pierwszy ogień po prze-
biciu mostu?

— Myślałem o tem, — powiedział
król po chwili, — sądzę, że puszczę kon-
ne rotę, ażeby oczyściły brzeg z nie-
przyjaciela.

Zamojski milczał. Spojrzał król na
kanclerza i jakby czytając w myślach
tego, mówił dalej:

— Wprowadźcie z powodu mokradła
konności nie może się należyte rozwi-
nąć... ale zaraz pójdzie plechota węgier-
ska i wesprze jazdę... Oż waszmość są-
dzisz?

— Plan waszej królewskiej mości
jest doskonały... ale...

— Jakże ale? — zawołał król suro-
wo, nie lubił bowiem niedomówień.

— Knaż Woroniec, jeśli jest prze-
zorny, może niedopuszczyć nas na drugi
brzeg. Za mokrym pasem, gdzie już nie
sięgną nasze kule, może ustawić lud
strzelczy... na dalszych, suchych łakach
konności. Gdy nasza rota przejdzie most,
on rzuci na nią całą plechotę. u Mo-
skwina ludzie się nie lęzają. Zginie ich
połowa, ale druga część dotrze do mo-
stu, zgoni niewielką plechotę węgierską
i popośle most. Wówczas konności mo-
skiewska ogarnie naszą rotę... i co naj-
ważniejsza, pierwsze zwycięstwo będzie
przy nich.

Król słuchał wywodów Zamojskie-
go bardzo uważnie, a gdy ten skończył,
wstał z polowego zydeła, klasnął w dło-
nie i rzekł do nadchodzącego dworza-
nina:

— Poprosić, aby konno się stawili
panowie: hetman koronny, litewski i Be-
klesz, — a następnie zwrócił się do Za-
mojskiego: — może waszmość, panie kan-
clerzu, masz rację... Pojdziemy razem

z panami hetmanami i wysłuchamy ich
zdania.

Wkrótce król z hetmanami i Zamo-
jskim pojechał nad Dźwinę i rozpatrując
brzeg przeciwny, łomaczył swój plan
przeprawy, a gdy skończył, wezwał Za-
mojskiego do wyjawienia swego zdania.

Hetman i Beklesz, po dość długiej
i ożywionej rozmowie, zgodzili się na
plan króla a hetman koronny Mielecki,
rzekł:

— Pozwól, najjaśniejszy panie, aże-
by moja bratowska rota pierwsza ude-
rzyła na wroga.

— O ten sam zaszczyt i ja ochotałem
prosić, — powiedział chmurnie Radzi-
wiłł.

Król, nie chcąc podsycać rywaliza-
cji dwóch hetmanów, przemówił:

— Cieszy nas gotowość waszmość
panów hetmanów, wszelako już posta-
nowiliśmy, że pierwszą pójdzie rota hu-
sarska krakowska, a dobre ochoty panów
hetmanów zostawiamy sobie na przy-
szły raz.

Wrócono do obozu. Zamojski poje-
chał znów nad Dźwinę i przjrzawszy
się bliżej właściwoścom terenu po prze-
ciwny brzeg rzeki, a znając sposoby
wojowania Moskwy, obawiał się kłęk
wojska polskiego w utarczce przy mo-
ście, bo przecież nieprzyjaciel oddzielo-
ny i zabezpieczony Dźwiną, mógł rzucić
wielkie siły i zgnieść rotę, czy dwie ro-
ty polskie.

Przejeżdżając obok wojska posłał
wesołe okrzyki i dojrzał w cieniu
dębu Stanisława Żółkiewskiego w gro-
nie towarzyszy husarskich z kubkami
pełnemi miodu. Skreślił ku nim konia i
zawołał wesoło:

— Mości panowie, ugoście i mnie,
bom strudzon! — zeskoczył z konia.

— Prosimy, bardzo prosimy! — od-
krzyknęli powstając — zaszczył to dla
nas niemale.

Zamojski, wzięwszy kubek napie-
niony z rąk rotmistrza Żółtkiewskiego,
spytał:

— Na jaką to ośczę wyprawiacie tę
wesołą libację?

— Do rotę wrócić ze służby w prze-
dniej straży panowie Żółtkiewski Adam
i Jakób Niezabyłowski, witamy tedy
przybyłych.

— Wiem o zasługach obu panów
towarzyszów, błę na ich zdrowie! —
wychylił kubek.

— Wiwat kanclerz! Wiwat wóds-
nasz! — zawołali z zapalem.

— Dziękuję panom braciom, — kla-
niał się Zamojski, — a z toba, mości
rotmistrzu, choć kilka słów zamienię.

Odeszli w bok, a Zamojski prze-
mówił:

— Dziś w nocy, z rozkazu króla
jegomości ustawił most przewoźny na
Dźwinie i rano pierwszą przejdzie rota
husarska pana Krakowskiego, za nią
plechota węgierska. Moskwa może czy-
nić nam wstręt na tym samym brzegu...
otóż dla zamaskowania naszych ruchów
i zyskania na czasie, twoja chorągiew,
rotmistrzu, na dany znak wykona udu-
ny atak... gdyby istotnie nieprzyjaciel
uderzył z większą siłą na rotę krako-
wską. Sam pojedź na miejsce zakłada-
nia mostu, rozleź się i wybierz sta-
nowisko... króla jegomości i pana hetma-
na koronnego uprzedzę o tym rozkazie.

— Rozumiem, jaśnie wielmożny pa-
nie kanclerzu, — skłonił się Stanisław.

— A teraz wróćmy do panów to-
warzyszy, — rzekł Zamojski.

Wnieśliśmy jego zdrowie, on zaś pil-
nie na pomyślność wojny i życzył, ażeby
rota sandomierska zyskała w tej wojnie
taką sławę, jak w gdańskiej.

Noca zaczęto most żyłkowy, prze-
woźny, ustawiać na Dźwinie. Na malej
lódce wysłano dwóch na zwiady na brzeg
przeciwny; wrócili donosząc, że wszystko
spokojnie i nieprzyjaciel nie ma.

Rzucenie przystąpiono do roboty i
most był do połowy gotów, gdy dobrze
po północy, od strony Polocka, odeszła
się trąbki i sygnali.

Zaledwie szarzeć zaczęło, gdy
dostrzeżono, że Moskwa spieszy w stro-
nę mostu.

Król, pilnujący osobliście roboty, ka-
zał przygotować hakownice na dalszej
żyłwie mostu, ażeby pod ochroną kul
można było dokończyć wiadanie i umo-
wić poszczególne żyłwy.

Już dolecano do przeciwnego brze-
gu, gdy podbiegła Moskwa i poczęła ra-
zić strzałami pracujących przy moście.

Padło pięciu z polskiej strony, wtem
król kazał dać ognia z hakownic, a cel-
ne strzały wnet oczyściły brzeg i robo-
ta szła dalej gorączkowo.

Przy ostatnich dwóch żyłwach,
Moskwa dwukrotnie przypuszczała atak
i oblała wprawdzie trzech ludzi, ale znów
kule hakownic ze strąci ją spędzily.

Król a Car

— 202 —

A. Gruszecki

Najlepszy prezent na gwiazdkę jest kort JEDWABIU

Z LOUVRE

Nic cię więcej nie ucieszy jak taki prezent!
Jedwabie najmodniejsze po cenach dla każdego przystępnych.

Sulina

między gatunkami piwa jednej ceny, jest najlepsze.

Tuzin 14\$000 tylko.

Nieźrównany i przyjemny smak

ANALIZOWANE I ZATWIERDZONE PRZEZ GŁÓWNY
URZĄD SAUDE PUBLICA. POD Nr. 1305.

DOSTARCZA SIĘ DO DOMÓW. — Telefon 495 i 751.

ROLNICY

Plugi, radle, obory, siekarki, młynki do kukurydzy, siekarki, sierpy, motyki, foisy, szpadle, łopaty, artykuły chemiczne jak: silny kamień, bisulfuro de carbono i t. p. znajdziecie za-
wsze w najlepszych jakościach i po przystępnych cenach
w składzie firmy:

PARANPOL

(Emiliano, Kimak & Companhia)

Praca Coronel Enéas 48 — Telefon 1-7-6-1
Caixa postal, 111

CURITYBA

Używajcie do pisania najlepsze polskie pióra Wasilewskiego

Loteryjki od 9\$500, Lusterka do 600 rs., Brilantina od 600 rs., 100 sztuk pap. 700 rs., Kule 32-38 krótkie i długie. Paski do brzytw 4\$000. Pasty do zębów od 2\$200. Paski do spodni od 3\$600.

FLORECKI — Praca Tiradentes 305

PALACIO

W tych dniach przybywa do Kurytyby słynny Cyrk

»Novo Horizonte«

którego aktorzy oraz wytresowane zwierzęta wystąpią na scenie z różnymi sztukami akrobatycznymi i niezmiernie ciekawymi przedstawieniami teatralnymi; specjalne filmy będą wyświetlane w okresie świątecznym.

KAŻDY POWINIEN WIDZIEĆ TE FILMY.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta w Kurytybie.

Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne, z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Wykonanie pierwszorzędnego. Ceny niskie.

Rua Monsenhor Celso Nr. 148
pietro (Primeiro de Março).

Cukierki Lachowskiego i Kuli.

Czekolada 100 sztuk 7\$000, 1000 bibulek 2\$000. Gazety: »Lud« i »Gazeta Polska« i Kalendarze. Cygarne od 6\$000. Florecki, Praca Tiradentes 305

Jest do sprzedania

nowy »bungalów« murowany zbudowany w stylu nowoczesnym, przy przystanku autobusowym »Merces«, wraz 14 drzewami owocowymi z wielkim ogrodem, studnią i zabudowaniami.

Zgłaszać się można przy Rua Conselheiro Barradas 11 95 — Kurytyba.

Empreza Constructora Universal Ltda,

12450	- 1 wygrana
22450	- 2 wygrana
32450	- 3 wygrana
42450	- 4 wygrana
52450	- 5 wygrana
2450	- tysiącznik
450	- setna
50	- dziesiętna
0	- końcówka 1 wygrana
	- końcówka 2 wygrana

Następna wygrana w dniu 26-go grudnia. Prośbę o prospekt przy ul. 16 de Novem. Nr. 384 — Curitiba.

Janina Furmaniak

Schmidttinger

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis.

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.
Klinika ogólna i chirurgiczna: Leczenie złośliwych i hemoroidów.
Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopja.
Godziny przyjęć od 10-12 rano i 15-19 wieczorem.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe, djatermja.

Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowemu.

Konsultorium: Farmacja Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes 554.

Rezydencja: Praca Senador Correia 4

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w »LUDZIE«

Z okazji zbliżających się świąt Nowego Roku i Trzech Króli już czas zamówić sobie nieźrównane PIWA i LIMONADY z Browaru »Atlantyka«.

TELEFON 790-791 — DEPOSITO: TELEFON 709.

FRANCISZEK GRYZEŁKO

WETERYNARZ DOMOWY

V.

Rozdział II.

OZNAKA CHOROBU KONI

- 1) Koń ma wyciek z nosa, gruczoły podszczękowe opuchnięte, czasem gorączkuje, oddech ma przyspieszony, kaszle, patrz — Nosacizna, koni, zolzy konskie, lub katar.
- 2) Koń stoi z wyciągniętą głową, oddech ma ciężki, gorączkuje, je z trudnością gdy pije wodę, czasem takowej wypływa przez nosa, patrz — zapalenie gardła i zolzy konskie.
- 3) Koń stoi smutny, na rozstawionych nogach, nie kładzie się, gorączkuje, kaszel ma suchy, bolący, oddech ciężki, patrz — Zaraza płucna koni, zolzy konskie.
- 4) Koń ma silną gorączkę, robi szybko bokami, wzrok ma bystry, wystraszony; śmierć następuje szybko, patrz — Wąglik.
- 5) Koń jest smutny, gorączkuje, na piersiach lub szyi tworzą się gorące obrzęki, patrz — Wąglik.
- 6) Koń ma silną gorączkę, bez polysku, od czasu do czasu ma wypływy z nosa, nie je, patrz — Nosacizna koni.
- 7) Koń ma na tylnych nogach lub bokach ranki głębokie pod palcami dokoła ranek wyczuć się daje zgrybienie, w rodzaju sznureczków, sierść nastroszona, patrz — Nosacizna koni.
- 8) Koń traci apetyt, gorączkuje, ma katar nosa, oczy łzawią, kał jest twardy, suchy, pokrzyty śluzem lub wodnym, obrzęki na piersi i brzuchu, kaszel, patrz — Influenza koni.
- 9) Koń dostaje wrzodów na głowie, szyi, kaszle, patrz — zolzy konskie.
- 10) Koń jest smutny, traci apetyt, oczy łzawią, ropieją, z nosa wydostaje się wyciek najpierw wodnisty, później śluzowaty, brunatny, cieplota normalna, obrzęki nosa, warg lub głowy, patrz — Gorączka plamista koni.
- 11) Koń ma ruchy sztywne, szyję wyciągniętą, mięśnie jej twarde, szczyki saccinięte, stoi na rozkraczonych nogach, nie można cofnąć konia wtył, patrz — Tetec i reumatyzm lędźwiowy.
- 12) Koń jest poornie zdrów, je siano, otręby, ale nie ciele ziarna, (patrz — Zapalenie podniebienia).
- 13) Koń nie je całego ziarna i siana, patrz — Zapalenie pyska u koni.
- 14) Biegunka u koni, patrz — Niestrawność.
- 15) Zaparcie u koni, patrz — Niestrawność, kolka u koni.
- 16) Koń ogląda się na brzuch, tarza się, patrz — kolka u koni.
- 17) Koń raptem robi bokami, ciężko dyszy, z nosa wypływa mu krew, patrz — Przyływ krwi do płuc.
- 18) Koń nie oddaje moczu, patrz — Kolka u koni.
- 19) Koń dostaje szalu, skacze naprzód, rzuca się lub kręci się w koło, patrz — Przyływ krwi do mózgu, wścieklizna.
- 20) Koń idzie, wysuwając przednie nogi naprzód, a tylne podsuwając pod siebie, patrz — Ochwat u koni.
- 21) Koń je lecz jest ciągle chudy, patrz — Glisty, niestrawność.
- 22) Koń kuleje to na jedną, to na drugą nogę, w ruchu kulawizna się zmniejsza, patrz — Reumatyzm.
- 23) Ruchy nóg tylnych konia są sztywne, koń pada, oblewa się zimnym potem, mocz jest koloru ciemno-brunatnego, patrz — Reumatyzm lędźwiowy.
- 24) Koniom na szyi tworzą się guzeczki, koń trze szyję o rozmaite przedmioty, patrz — Świerzb.
- 25) Koń dostaje na całym ciele nieswędzących bąbli, które się zmniejszają lub chwilami nikną, patrz — Pokrzywka.

OZNAKI CHOROBU BYDŁA

- 27) Bydło gorączkuje, wypływy z pyska, nozdrzy, oczy ropieją błona

śluzowa warg, dziąseł, pochwy, zaczerwieniona, pokryta białawą, serowatą błoną; najpierw zaparcie, po 3 — 4 dniach biegunka; bydlę stęka, patrz — Dżuma bydła (Księżasus).

27) Bydło mocno gorączkuje, szybko dyszy, krowa nie daje mleka, szybko zdycha, patrz — Wąglik i zaraza bydła i dzikich zwierząt.

28) Bydło chudnie, kaszle, oddech ma przyspieszony, czasami gorączkuje, patrz — Gruźlica, zaraza płucna bydła.

29) Bydło jest smutne, gorączkuje, kaszle, ciężko dyszy, patrz — zaraza płucna bydła, zaraza bydła i dzikich zwierząt.

30) Bydło nie je, ślini, gorączkuje, na ramięch tworzą się rany, patrz — Pryszczycza.

31) Na 2 — 3 dzień po urodzeniu się, ciele kaszle, gorączkuje, ciężko dyszy, głowę ma wyciągniętą, patrz — Poronnicowe zapalenie płuc u cieląt.

32) Krowy porzucają, nie mogą się pognać, patrz — Zaraziły katar pochwy u krow, zaraziły porzucanie u krow.

33) Bydło jest smutne, łeb ma gorący, opuszczony, wypływy z pyska, nozdrzy, oczy ropieją, rogi są gorące, patrz — Gorączka kataralna u bydła.

34) U bydła tworzą się twarde guzy w okolicy głowy i na języku, patrz — Promienica, gruźlica.

35) U krow na strzykach powstają bąble i ranki, tworzą się strupy, patrz — Pryszczycza i ospa.

(Ciąg dalej nastąpi)

POGADANKA O WINIE

(Ciąg dalej)

— Posłuchajcie tylko Tomaszu jak to się robi wino — mówię mu. Aby sok z winogron stał się winem, musi przejść fermentację i to w beczce nie zamkniętej szczelnie, aby gaz wydobywający się podczas fermentacji mógł się ulotnić; w przeciwnym razie gaz ten w naczyniu zamkniętym nabierze takiej siły, że rozsadzi i rozbije na drobne kawałki tak beczkę jak i flaszkę. Ale zaczniemy od początku.

1. — Winogrona dojrzałe zupełnie zbiera się podczas pięknej pogody, a nie po deszczu, gdyż winogrona w takim stanie są ubogie w drożdże, czyli fermenty, które deszcz spłukuje a sok z takich jagód nie będzie do brzo fermentował, nie tylko z powodu braku drożdży, lecz także z powodu rozwodnienia soku rosą osiadłą na winogronach. Po winobranu gniecie się jagody winne i masę z nich utworzoną wlewa się do beczki.

2. — Beczki w których mamy robić wino należy gruntownie oczyścić. To jest — powiadam — najważniejszą robotą przy winie. Jeśli beczka przez kilka miesięcy leżała próżna i niezatkana, trzeba z niej wyjąć najpierw dno, a potem na mokro wyszorować szczotką i oczyścić z pałęczy i gniazd różnych owadów. Po wprawieniu dna, albo jeśli beczka była niedawno wypierzona to zaraz wlewa się do niej kilka litrów wody

zimnej i w beczce tuż pod czopem spala się 2 m. sznurka umoczonego przedtem w lekko roztopionej sianie; albo maszynką, której używa się do tępienia mrowek, napycha się gazu palonej siarki tyle, ile się zmiesci. Następnie zatyka się czop i przez 24 godziny od czasu do czasu przewracają się beczkę na wszystkie boki, potem wylewa się tę wodę i przepłukuje się dwa razy wrzącą wodą, albo tylko zimną, jeśli beczka była parafinowana. Beczka tak przygotowana daje pełną gwarancję, że wino nie skwaśnie ani w ciągu, ani po fermentacji.

3. — Nasze winogrona z amerykańskich winorośli mają przeciętnie 14% cukru, co jest mało na wytworzenie wina mogącego się długo przechowywać, dlatego na 100 litrów soku czyli moszczu trzeba dodać 3 do 9 kg. cukru wino będzie miało około 10% alkoholu. Jeśli się doda więcej niż 9 kg. cukru, to wino zostanie nieco słodkie, albowiem drożdże nie potrafią przerobić więcej cukru na alkohol niż 24%. Wtenczas wytworzy się około 14% alkoholu.

Każdy winiarz-amator winien na być z. zw. cukromierz (gradusnik) za pomocą którego dowie się dokładnie ile moszcz zawiera cukru gronowego i ile trzeba dodać cukru, aby zrobić wino o pewnej zawartości alkoholu. Za najlepsze cukromierze — z pośród

tych jakie próbowałem — uważam cukromierz (mustimetro) Sallerona, który za cenę 12\$000 można nabyć we firmie: José de Léo, Rua dos Andradas 1319, Porto Alegre.

Cukromierz Sallerona zaopatrzony jest w dwie skale, z których jedna od 970 do 1130 wskazuje ciężar i litra moszczu badanego; a druga skala pokazuje ile procent alkoholu wytworzy się z tego moszczu.

(Dak. nastąpi) Ks. Józef Łopaciński.

Miasto KURYTYBA rozrasta się a ziemia rok rocznie drożeje. Kto kilkanaście lat temu zakupił loty ziemi za bagatelę, dziś posiada ogromną fortunę. Jak sami wiemy, loty przy Rua 15 de Novembro są wartościowe od 100, 200 kontów w górę, które lat temu 20, 30 były zakupione za bardzo niską cenę. A nawet w pobliżu centrum miasta są już loty bardzo drogie. — Ja zaś sprzedam loty ziemi między Rua Floriano a Ivahy i 24 de Maio, t. j. 8, 10 i 15 minut od Rua 15 de Novembro, po 2 i pół, 3 i 4 tysiące, zależy od położenia, gdzie inni, tuż obok, sprzedawali loty po dwa razy tyle. A nado sprzedam niekiedy loty i na spłaty. Jest to okazja, że loty nie było. — Skorzystaj z tak rzadkiej okazji i kup dla swego dziecka za bagatelę lota kilkudziesięciu okazji. — Informacji udzieli od podziękuję. — Informacji udzieli od 2-5 w Redakcji »Ludu«.



OTYLJA OLESKA

zapostrzono Św. Sakramentami, zmarła w wieku lat 69, w ubiegłym sobotę po południu.
Zmarła urodziła się w Brzeżanach, koło Lwowa; do Brzeżan przybyła tuż przed wojną światową; zamieszkiwała długie lata w Pinheiral (Santa Catharina) a ostatnio w Kurytybie. Wychowała 4 synów i 3 córki, dziś wszyscy na stanowiskach. S. p. Otylja Oleska była dobrą matką, praktykującą katolicką i gorącą Polką.

Pogrzeb przy leżnym udziale rodziny i znajomych odbył się ubiegłej niedzieli po południu.

Oczęd pamięć Zmarłej!

Rodzinna.

Co mi powiedziała wróżka?

I. KONAJĄCY STARZEC - Nr. 1935.

Biedne, pełne życia dzieci, które na imię »Rok 1936, nie mogło się wydostać ze szponów wstrętnego starca, który się nazywał »Rok 1935«. Dziecię rwało się do życia, do czynów, trzymane było przez całe 366 dni przez zleniwionego mu staruszkę, który do przesady okładał je białami.

— Oj, dziadku, wy mnie dajcie spokój. Ja nie będę zawsze takim małym rakiem. Oczekajcie, jak dorosnę i będę wchodził w życie, to wam na podziękę wasze kulasy poprzetrącam.

— Staruszek, by jeszcze sobie użyć na małym pędraku, ażeby mu zamknąć jego szerokie wrota przepastnej buzi, dał mu parę klapek.

I tak miląty dale cała, malec stawał się coraz bardziej nieznośnym i opierał się staruszkowi, który również dzień w dzień coraz bardziej niedołądzał. I kiedy podrobiek Nr. 1936, poczuł w sobie napływ sił młodzieńczych, pokryjomu wyrwał się z pod opieki staruszki. Narazie jeszcze nie mógł sam rzucić się w wir życia, bo stary mu nie zostawił w testamentie swej spuścizny.

— Dziadku, zróbcie testament, bo i tak niezdługo wylągnięcie nogi.

— Eee—ee, widzisz, mój mały, tyś jeszcze nie dorósł, ażebyś mógł samodzielnie wejść w życie.

— Wy bo zawsze to samo. Nic nie robicie, i drugiemu nie pozwolicie... Wszystko zagarnięcie w swoje djabelsko zaci-

nięcie garści i trzymacie, by przypadkowo kto wam nie wydarł tego.

— Te, te, sobie tak zowu nie pozwalaj wobec mnie, ty namiętny brzdącu.

— Ja wam raz jeszcze powiadam, że macie kulasy podwinięte pod siebie i ciąglem w łóżku leżycie i już nic dobrego nie zróbcie. Zazdrość was pożera, że ja się rwę do życia.

Powiedziałe mi, coście w tym roku zrobili dobrego? Kopaliście dołki pod ludźmi uczciwymi, chcieliście im podciąć skrzydła do lotu, podpatrywaliście wszystkich, wielu unieszczęśliwiście — a dzisiaj sami, w tym odludnym domu leżycie, jak ten paraliżik i ślaczacie się do dołka, któryście drugim wykopal. Nienawidzę was i nie chcę waszej spójniczy, bo jesteście zababraną.

W tem dał się słyszeć głos zegara, wybijającego godziny. Młodzieniec, kipiący życiem, stanął przed staruszką i rzecze na koniec: — na mnie czas. Bywaj zgrzybiały starcze, bywaj nieszczyśny zazdrośniku. Spójrzij teraz w tą starożydną, w którą rzedawo ci się, że masz tyle władzy nad wszystkimi; spojrzij i obacz, że krom nienawistnej zazdrości nie masz w niej nic.

Zegar dobił godzinę 12 tą. Młodzieniec, wyrzucony, jak z procy wyskoczył z zięjącego oparami mieszkanka i nie spojrzawszy nawet jak starzec wstąpił w ostatek agonii.

— A mnie na imię dano: ROK 1936.

II. PRZEPowiednia na 1936.

Nareszcie wydarłem się z klatki. Sam sobie wywalczyłem wolność. O, jak miła jest ta noc, w której poczułem się nowe życie. Cudna to noc, w którą gwiazdy wyskoczyły się od pierwszej do ostatniej, mrugając i śląc najnieoczekiwane barwy. Te gwiazdy, jak błyski sznurem roz-

sypały się po żalobnym aksami cie nieba. W tak zachwycającą noc nastąpiły moje narodziny do nowego życia. Czuję jak młodzieńcza krew pobudza mnie do czynu, jak pierś od nadmiaru szczęścia z wolnością, pęcznieje.

— Młodzieńcze, dokąd podążasz w tę noc gwiazdzistą?

Spojrzał na nocne widać, które przed nim wyrosło i ostre rzucił pytanie — Ktoś jest i czego odemnie żądasz?

W tej chwili czuł w sobie szatańską siłę ten oto młodzieniec. Już, już, a byłby chwycił w swe kościste dionie to nocne straszidło i zmiąłby je na doszczętnie.

— Ja jestem Durna Maryna, wróżka z Djabelskiego Dołu. Chcesz a powiem ci, co było i co będzie, bo ty tego nie wiesz.

— Mów copędzej.

— Najpierw musimy pójść do Djabelskiego Dołu, i tam w obłoku szatańskich oparów przepowiem ci wszystko.

Młodzieniec, elekawy wiedząc, co mu powie ta czarownica, szedł pewnym krokiem. Po chwili wszedł do ciemnego boru. Las szumiał złowrogo. Tu i ówdzie świeciły ogarki. Z dali dobiegały go zmieszane głosy stada czarownic z Djabelskiego Dołu. Wróżka poczuła się pewną nogą w swoim królestwie. Jakaś niewidzialna siła porwała ją za włosy i ze świstem uniosła poprzez bory. Nad głową młodzieńca unosiły się jakieś widziadła i z radości porzykiwały złowrogo — uha, uha, uha. I nagle poczuł, jak te widziadła, ułajujące nad nim, pochwyliły go wpół i uniosły przed siebie. Nad Djabelskim Dołem za kręciły nim trzykrotnego młynka, i s usłyszał kładkę, okoloną kłębowiskiem oparów. W tem ujrzał wróżkę, która doń tak rzekła: »Na imię ci »Rok 1936«. Tobie jest dano, ażebyś był królem sprawiedliwości i dostatku. Będziesz szczęśliwszy od swojego poprzednika. Będziesz lubiany przez wszystkich. Zanim jednak wprowadzisz w świat dobrobyt i przywrócisz pokój, wiele będziesz musiał stoczyć bojów. Z twej ręki padną u twych stóp pyszne głowy, żądne władzy. Z zamętu i spisku, jakim ciebie uknują, wyjdiesz zwycięsko, bo za tobą pójdzie cały naród. Ty przy jego pomocy obalisz rządy dyktatorów, którzy

u stóp twych będą się czołgać i prosić o zlitowanie. A ty im odpowiesz: jam jest Naród i nie mam dla was litości. Jarządz się boską sprawiedliwością i słuszną karą was nie ominie. Odpokulować musicie morze zła, któreście rozlali w świecie.

Nagle rozległ się śpiew »O ty zwycięski,

Ty wodzu nasz.

W tem poczuł, że jest daleko od Djabelskiego Dołu i że w ciemnym borze drogę mu oświeciło słonko błogiej nadziei.

Jul. Skragen.

Związek Polski w Kurytybie

Zarząd Związku podejmuje do wiadomości, że Biblioteka i Czytelnia są otwarte dwa razy w tygodniu, czyli w niedziele od godz. 2-ej do 4-ej i w czwartki od 8-ej do 10-ej wieczorem.

Zarząd zawiadamia również że już został otwarty bezpłatny Kurs języka polskiego, przy Związku, którego wykłady odbywają się w środy i piątki o godz. 8-ej wieczorem; bliższych informacji udziela się na miejscu.

W imieniu Zarządu, Sekretarz: Franciszek Selski.

Companhia de Terras do Norte Paraná



Stacja kolejowa w Londrinie

ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniwszy prawie w całość pierwszą rezerwę zwaną Warta, gdzie ostatnie loty sprzedaje się po 500\$000 za akier, Kompania zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 kilm. od Londriny, miasta nowego, do którego kolej w niedługim czasie dojdzie i 8 kilm. od Arapongas także przysięj stacji kolejowej, z której jest połączone pysznymi drogami samochodowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuna, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżące tak wysoko i nie posiadające bagien, niemożliwe mieć malarię.

Loty od 5 akarów w zwykłym cenie 400\$000 za akier gotówką lub czterolatnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Bliższych informacji udziela:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ

S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanii.

CAMBARA: Parana — Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszej

Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambará aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna z powrotnym biletem darmowym!

Jak odrodzić ludzkość?

SUROWOŚĆ ŻYCIA ZAPEWNIĄ DŁUGIE LATA WIEKU

Słynny lekarz francuski dr. Carrel wypowiedział się w jednym z artykułów przeciwko zbyt niemu rozpieszczeniu dzisiejszych ludzi. Według niego cywilizacja, która miała za zadanie ułatwić i uproszczyć życie ludzkie, sprawiła, że obecnie organizm pracuje znacznie mniej i wykonuje mniej procesów naturalnych, niż miało to miejsce u ludzi pierwotnych. Cywilizacja usłaniała pracę mięśni ludzkich, odżywanie, sen. W ten sposób spacyła czynność mięśni i systemu nerwowego, krańca krwi i działania gruczołów. Cywilizacja przyczyniła się także do tego, że ludzie nie są przyzwyczajeni do zmian atmosferycznych.

Komfort współczesnych domów, zaopatrzone w ogrzewanie centralne i w chłodzenie, doskonałość odzieży niepozwala na zimno, zamknięte pojazdy, które chronią człowieka przed ostrym powiewem zimowego wiatru, sprawiają, że człowiek jest coraz mniej uodporny na zmiany atmosferyczne, coraz mniej przygotowany do jakiegokolwiek wysiłku, a organizm jego nie będzie miał dość siły do obrony, jeśli zetknie się z bagłą zmianą atmosferyczną lub większym wysiłkiem.

Organizm ludzki zamiera

Aby temu zapobiec, aby zabezpieczyć ludzkość przed stopniowym zamieraniem organizmu, wzięcia mięśni i z tym obiegem krwi, należy zmienić tryb życia. Znakiem lekarz uważa, że tego rodzaju »wychowanie« fizyczne ludzi należy rozpocząć jaknajprę-

dziej i prowadzić we wszystkich kierunkach.

Pierwszy krok — to modyfikacja ubrania. Ludzie ubierają się zbyt ciepło. Człowiek, który zaczyna się stopniowo odzwyczajać od zbytłego rozgrzewania się ciepłą odzieżą staje się coraz zdrowszy, coraz bardziej odporny na zmiany temperatury, a organizm jego, działając wtenczas sprawniej, zmuszony do wytwarzania większej ilości ciepła. Ten sam system powinien ludzie przyjąć, jeśli chodzi o reagowanie na upał. Zbytnie gorąco osłabia i nuży, ale człowiek, który stopniowo przyzwyczaja się do pracy w upale i do przebywania na słońcu uodporni się również i uzyska tężyźną wyzbywając się ociężałości.

Więcej ruchu

Jako czynnik niezbędny w owym wychowaniu fizycznym, dr. Carrel wymienia ćwiczenia fizyczne, które powodują wysiłek mięśni. W dobie obecnej, nawet wysiłku tego jest mało. Wszystko jest ułatwione i zmechanizowane, wszystko jest zbyt łatwo standardyzowane. Człowiek staje się poprostu maszyną, wykonującą codziennie parę poruszeń, które nigdy w świecie nie zastąpią niezbędnego dla zdrowia wysiłku mięśni. Jeśli nawet ktoś, dbając o swoje zdrowie, poświęca się choćby lekkoatletyce, to jeszcze nie jest wszystko. Dr. Carrel jest zdania, że jeśli chodzi o zdrowie kobiet, to nigdy parę godzin tańca i tenisa nie są równoważnikiem tego zdrowego wysiłku, jakim jest dla kobiety praca domowa i wejście kil-

kakrotnie na schody. Ułatwiona komunikacja, windy, maszyny używane przy gospodarstwie domowym — to wszystko według dr. Carrel, ułatwia życie, ale niszczy siłę vitalną człowieka.

Odżywianie

Pozatem druga ważna sprawa — to kwestia odżywiania, co oczywiście wpływa na sprawność człowieka i reguluje zdrowie całego organizmu. Wybitny lekarz zwraca uwagę na fakt nieracjonalnego odżywiania ludzi. Zdanem jego, niemowlęta i dzieci starsze otrzymują zbyt dużą ilość płynów i pożywek, przygotowanych już tak, że nie wymagają żucia. Jest to bardzo szkodliwe dla zdrowia, gdyż wtedy nie pracują ani szczęki, ani zęby, ani mięśnie żwacz. W rezultacie ta bezczynność wpływa na zahamowanie działania niektórych gruczołów, co odbija się następnie nie na zdrowiu dziecka. Wobec tego należy dawać dzieciom rzeczy twarde i nawet wymagające intensywniej pracy szczęk, co również wzmacnia silniejsze wydzielanie.

NAJLEPSZA KLINIKA

Leczenie według najnowszej metody chorób żołądkowych i dwunastnicy, wrzodów (bez operacji), niestrawności, wzdęć, aerofagii, zgagi, zapalenia żołądka i kiszek, wzdęć, bólu, biegunki, zatwardzenia, zastarzałej ślepoty, polipów, wrzodów, raka i inne choroby wewnętrzne.

Choroby wątroby

Leczenie radykalne HEMOROIDÓW bez operacji i bez bólu; wrzodów na nogach i żyłaków bez operacji i bez zastrzyków. — Lekarz ze szpitala Santa Casa, DR. MENDES DE ARAUJO posiada doświadczenie lekarskie od przeszło 10 lat.

Avenida João Pessoa 65 nad Farmacia Avenida — Curitiba. Przyjmuje od godziny 2-giej do 5-tej.

nie się silny, która powinna mieszać się jaknajbardziej z jedzeniem.

Sen

Inna bolączka, to nieracjonalny sen ludzi dzisiejszych. Ludzie śpią zbyt dużo, lub zbyt mało. Niedosypianie jest przyczyną wycieńczenia, nadmieru snu powoduje ociężałość. W tym wypadku człowiek przedewszystkiem powinien wykazać silną wolę i zwalczać lenistwo oraz nadmiernie długie pozostawanie w łóżku, powodujące włożenie mięśni.

Dyscyplina Fizyczna

Wychowanie zdrowych ludzi należy rozpoczynać w wieku najmłodszym. Już od najmłodszych lat dzieciak powinien być zaprawiony do pewnej dyscypliny fizycznej. Powinien być wychowywany na miarę, co najmniej jakiegoś bohatera, dla którego nie ma trudów fizycznych i który stanowi 100 procentowy okaz zdrowia — tak zaleca słynny lekarz. Oczywiście, że chodzi o zachowanie tej tężyźny wśród dzieci i ludzi bogatych. Władom jest bowiem, że najbardziej zniechęcającymi okazami są potomkowie multimilionerów amerykańskich. Tymczasem dzieci trzeba wychowywać raczej w warunkach dla nich trudnych, przygotowywać je do odporności na zmiany temperatury, uzyć, aby same umiały sobie posłużyć, gdyż w ten sposób, jak dodaje dr. Carrel, wyrabia się również zaradność życiową i zanika nerwowość.

A co ze starcami?

No, ale cóż — to się odnosi do młodzieży. A jak uzdrowieł starszych, którzy wykazują tak fatalne zniechęcenie. Dr. Carrel uważa, że jeszcze nie jest zapóźno i że każdy dorosły człowiek

może rozpocząć pracę nad uzyskaniem sprawnych mięśni i doskonałego zdrowia.

Jako pierwsze zalecenie w tym kierunku, wymienia on konieczność przybywania w klimatach ostrych i chłodnych. Ciem mroźniejsze powietrze, ozm silniejsze wiatry — tem zdrowsza jest okolica i w takich właśnie miejscowościach powinno się, zdaniem lekarza, zakładać szkoły, które wychowywałyby swoich uczniów nie tylko umysłowo, ale i fizycznie i z których wychodziłaby elita ludzi silnych, energicznych i pełnych tężyźny. Tego rodzaju kraj może znajdować się tylko na północy, nigdy zaś na południu w klimacie łagodnym.

Tak więc ludzkość, aby odzyskała zdrowie, siłę, musi po dojściu do wysokiego stopnia cywilizacji zatrzymać się w pewnych punktach, jeśli nawet nie zawrócić. Zawrócić do warunków pierwotnych, do trudów i niewygód — w imię szczęścia przyszłej ludzkości, którą pozbawiają siły, stworzone przez ludzi zasłupcze maszyny.

BLIŹNIACY

— Mój brat jest tak szalenie do mnie podobny — powiada jeden jegomość — że poprostu nie można nas odróżnić od siebie.

Jak brat mój coś przeszkrobał w szkole, zwykle ja brałem łanie za to.

Miał raz awanturę na ulicy, mnie zaarrestowali.

Niedawno chciałem się ożenić — ale cóż — mój brat pierwszy zjawił się w kościele i ożenił się za mnie.

Ale wreszcie zrewanżowałem mu się za to wszystko. Umarłem tydzień temu, a mojego brata pochowano za mnie.